

# POLAK

„POLAK”

z dodatkiem „Gość Świąteczny”  
kosztuje na cwiłerć roku 1,50 mk.  
z odnoszeniem do domu 1,80 mk.

Katowice, sobota, 4-go maja 1918.

Redakcyja, administracyja i drukarnia znajdują się w Bytomiu  
przy ul. Elektozalnej (Kurfürstenstrasse) 19.

OGŁOSZENA 20 fen. za wiersz

Telefon 1049.

Telegramy: „Zeitung Polak”  
Kattowitz

**Każdy abonent „Polaka”** jest ubezpieczony na wypadek śmierci wskutek nieszczęścia na 300 mk. a na wypadek śmierci przez utonięcie i w kopalni pod ziemią na połowę, jeżeli wypełni wszystkie przepisane warunki i był sześć miesięcy przed wypadkiem abonentem i śmierć nastąpiła w ciągu tygodnia od dnia wypadku. Abonament musi być do 5 każdego miesiąca a przy kwartalnym abonamencie do 5 pierwszego miesiąca kwartału zapłacony. Wypadek musi być w przeciągu 24 godzin zameldowany — Na przeciąg obecnej wojny ubezpieczenie to się znosi i nie istnieje.

➤ Dzisiejszy numer obejmuje 6 stron. ➤

## OSTATNIE WIADOMOŚCI.

### Sprawozdanie niemieckie.

(wtb.) Główna kwatera, 2-go maja. Wojna na zachodzie. Front generał-feldmarszałka następcy tronu Rupprechta bawarskiego i niemieckiego następcy tronu. Na zachodnim froncie położenie jest bez zmiany. Walka artylerji w odcinku góry Kemmel wzmożła się. Także pomiędzy Sommą a strumieniem Luce pod Montdidier, Lassigen i Noyon ożywiła się częstokroć. Zresztą pozostała akcyja bojowa na wywiady ograniczona.

Armia gen.-feldmarszałka księcia

Albrechta w rtemberskiego. Na froncie lotarwiskim była francuzka artylerja w godzinach popołudniowych ruchliwą. Mniejsze ataki nieprzyjaciela zostały odparte.

Wojna na wschodzie. Ukraina. Pod Sebastopolem przełamaliśmy opór nieprzyjaciela. Miasto zostało 1. maja przez nas bez walki obsadzone.

Pierwszy gen. kwatermistrz. Ludendorff.

### Odrzucenie równego prawa wyborczego.

Z Berlina donoszą: Sejm pruski odrzucił dziś wniosek socjalistyczny o przywrócenie § 3 przedłożenia rządowego, przewidującego równe prawo wyborcze. 235 głosami przeciw 183; 4 posłów wstrzymało się od głosowania.

niczony, zagrażałoby wielce pokojowi wewnętrznemu narodowi. (Ożywione oklaski na lewicy, protesty na prawicy). Rząd nie może za to przejmować odpowiedzialności. (Wielki niepokój na prawicy). Ze względu na tę odpowiedzialność na przyjęcie wniosku odpowiadałby rząd wszelkimi środkami, dozwolonymi przez konstytucję. (Burzliwe oklaski na lewicy).

Posel dr. Porsch (centr.) (do porządku dziennego): Przypuszczenie wiceprezydenta ministrów, jakoby wniosek hr. Spee zaskoczył jego przyjaciół politycznych, niestety nie odpowiada rzeczywistości. Hr. Spee zapowiedział swój wniosek na posiedzeniu frakcyi. Usilnie i stanowczo proszono go, aby wniosku nie stawiał. (Słuchajcie! Słuchajcie!) Stawił go pod własnym nazwiskiem. Można być różnego zdania, czy czas wojny jest odpowiednim na obecne położenie. Sam co do tego zwróciłem uwagę przy pierwszym czytaniu. Teraz atoli, gdy projekt został przedłożony — a uznaję, że tego przedłożenia wyczekiwała wielka część narodu, — przyjęcie wniosku hr. Spee uważam za niemożliwe. Z tego powodu odrzuca go moi przyjaciele jednomyślnie.

Posel dr. Pachnicke (partya lew.): Dziwię się tylko, iż pan marszałek zezwolił wnioskodawcy na tak obszerne uzasadnienie jego wniosku do porządku obrad i że przepuścił jego wyrażenie o „przekłetej rezolucyi pokojowej”. (Burzliwe oklaski na lew. i w centr.) Wniosek jest szyderstwem wobec korony, rządu i kraju. Co mamy do powiedzenia w sprawie samej, powiemy podczas generalnej dyskusji, nad wnioskiem nie tracimy ani słowa. (Burzliwe oklaski na lewicy i w centrum).

Marszałek hr. Schwerin wyprasza sobie krytyki jego prowadzenia rozpraw.

Posel Hoffmann (niez. soc.): Jest to wprost urąganiem stawiać podobny wniosek w obecnej chwili. Czy rząd pozwoli sobie tańczyć na głowie, jest to jego rzecz; ale gdyby Izba na to zezwoliła, to byłoby to najlepszym dowodem, że trzeba by tu żelaznej miotły użyć do wyciecia. Hr. Spee powiada: skoro wniosek zostanie przyjęty, działać to będzie na froncie ożywiająco. Sposób wystąpienia hr. Spee wywarł na mnie takie wrażenie, jakoby przybył tu, bez wypoczynku, wprost z oficerskiego kasyna. (Wielki niepokój i wołanie: fuji na praw.). Marszałek powołuje mówcę do porządku. Wniosek jest tego rodzaju, że zasługiwałby na przeciwność, aby Izba wysłała wnioskodawcę do sanatorium, celem zbadania stanu umysłowego. (Burzliwe fuji na praw.; marszałek powołuje mówcę po raz drugi do porządku). Gdyby wniosek miało przyjąć, natenczas zawęzałbyśmy żołnierzy na froncie do zaprzestania walki tak długo, jak — (Burzliwa hałas i okrzyki: fuji na praw., posel Stroebel klaszcze w ręce. Okrzyki: zdrayca).

Marszałek hr. Schwerin: Z powodu niesłychanego wyzwania, obrażającego cały naród przywołuję mówcę po raz trzeci do porządku (Burzliwa oklaski na praw.; hałas i okrzyki na lew.). Proszę państwa, także p. Hoffmanna, o zachowanie się z powagą i godnością, odpowiadającą powadze chwili. Wyrażenie hr. Spee o rezolucyi pokojowej parlamentu uszło mojej uwadze; jest ono w stanie części posłów ubliżyć, dla tego muszę je zganić.

Posel Hirsch (soc.) sprzeciwia się wnioskowi o odroczenie posiedzenia.

Posel dr. Lohmann (nar. lib.): Moi przyjaciele polityczni zwracają głosować będą przeciw wnioskowi hr. Spee. Przy spokojnem rozważaniu powinien sobie wnioskodawca powiedzieć, że w obecnym po-

## Walka o reformę wyborczą w sejmie.

Tak pełna, jak we wtorek, nigdy jeszcze nie była sala obrad sejmu pruskiego. Już dobrą chwilę przed otwarciem posiedzenia poczęli napływać ze wszystkich stron przedstawiciele narodu, na 443 posłów zaledwie kilku wytłumaczyło ważnymi przyczynami swą nieobecność. Także ławy ministerjalne i trybuny dla publiczności wypełnione były po same brzegi. Wszystko czekało z wielką niecierpliwością decydującej chwili, w której losy reformy wyborczej miały się rozstrzygnąć.

Punktualnie o godz. 11¼ zagaja marszałek hr. Schwerin posiedzenie, lecz niepokój panuje na sali tak wielki, że słaby głos prezydenta zaledwie przebił się zdoła. Gdy nareszcie się uciszyło, z niemałym zdziwieniem spostrzeżono na mówńcy, w miejsce oczekiwanego przywódcy najsilniejszej partji konserwatystów, Heydebranda, — posła centrowego hr. Spee w mundurze rotmistrza. Nikt nie umiał sobie wytłumaczyć tej niespodzianki, to też ten większe było odurzenie. Ku ogólnemu zdziwieniu stawia hr. Spee wniosek, aby przedłożenie wyborcze wogóle usunąć z porządku dziennego i odroczyć je aż po wojnę. Prawica, wnioskiem zaskoczona, nie mogła się zrazu połapać, poczem przyjęła wniosek burzliwymi oklaskami, co znowu na lewicy wywołało wielki hałas. Także przedstawiciele rządu widocznie nie byli na taki wniosek przygotowani. Obecny prezydent ministrów, hr. Hertling, zamienił kilka słów ze swoim zastępcą, dr. Friedbergiem, poczem ten ostatni w imieniu rządu złożył oświadczenie, iż w razie przyjęcia wniosku rząd odpowie nań najostrożniejszymi środkami, na jakie konstytucya mu zezwala. Lewica przyjęła oświadczenie rządu oklaskami, podczas gdy na prawicy zauważyć było można pewien niepokój. Następnie przywódca centrum, dr. Porsch, oświadcza, iż hr. Spee, mimo stanowczego odrzucania swej partji, stawił wniosek na własną rękę. — Namietnie zwalcza stawiony wniosek przywódca postępców dr. Pachnicke, — lecz prawdziwa burza zawrzała, kiedy następny mówca, niezawisły socjalista Hoffmann, zagroził, iż w razie przyjęcia wniosku zawezwie żołnierzy na froncie do zaprzestania walki. Z wielkim trudem udało się marszałkowi przywrócić spokój w Izbie, poczem przywódca narodowych liberałów dr. Lohmann oświadcza, iż frakcyja jego w zwartym szeregu wystąpi przeciw wnioskowi hr. Spee. — Posel Heydebrand stawia wniosek o godzinia przerwy, aby frakcyja jego mogła się porozumieć między sobą. — O godz. 1 podjęto znowu obrady, a po kilku jeszcze przemówieniach i utarczках na słowa wniosek hr. Spee 333 głosami przeciw 60 został odrzucony. Ciekaw-

wa rzecz, że hr. Spee nie mógł sam nad swoim wnioskiem głosować, gdyż powrócił do sali obrad, gdy już głosowanie było ukończone. Po załatwieniu się z wnioskiem hr. Spee rozpoczęła się dyskusya, w toku której zabiera głos prezydent ministrów hr. Hertling. — Ostatni z mówców, dr. Porsch, zaznacza, iż mała część partji centrowej głosować będzie przeciw równym wyborom, natomiast przeważna część za przedłożeniem rządowym. Na tem zakończyły się rozprawy pierwszego dnia.

Poniżej podajemy jeszcze przebieg obrad wtorkowych w obszerniejszym streszczeniu:

Posel hr. Spee (centr.) stawia wniosek o skrócenie przedłożenia wyborczych z porządku dziennego i o odroczenie obrad nad nimi aż po wojnę. (Burzliwe, demonstracyjne oklaski na prawicy, niepokój i ożywione protesty na lewicy). W uzasadnieniu wniosku wywodzi hr. Spee: Wniosek stawiam na własną rękę i przejmuję zań odpowiedzialność. Były kanclerz Bethmann-Hollweg sam powiedział, iż nie możemy teraz przystąpić do reformy wyborczej, będąc jeszcze zagrożonymi od wrogów, gdyż należy unikać walk wewnętrznych. (Słuchajcie! Słuchajcie! na prawicy). A w orędziu wielkanocnym powiedziano wyraźnie: Jeszcze stoja nasi rodacy w polu, dla tego ze względu na dobro ojczyzny trzeba rozstrzygnięcie sporów odroczyć, aż oni z wojny powrócą. Nigdzie nie powiedziano, aby reforma wyborcza miała być podczas wojny przeprowadzona. Gdy dom stoi w płomieniach, powinny się wszystkie partje połączyć, aby pożar gasić. My tymczasem toczymy tu spory o nowe urządzenia pałacego się gmachu. Przyjęcie mego wniosku działać będzie na froncie ożywiająco. Przychodzę z frontu i jestem lepiej zorientowany. Tam nie chcą o przekłetej rezolucyi pokojowej nic słuchać. (Wielki niepokój na lewicy). Wielu z pośród obecnych tu posłów jest tego przekonania, że i cesarz przychyliłby się do mego wniosku. Trzeba nam światu pokazać, że wiernie trzymamy ze sobą i że wyteżymy wszystkie siły, aby przetrzymać burzę wojenną. (Burzliwe, demonstracyjne oklaski na prawicy, wielki niepokój, protesty i sykanie na lewicy).

Zastępca prezydenta ministrów dr. Friedberg: Wniosek hr. Spee zaskoczył, jak sądzę, tak wysoką Izbę, jak i rząd, a prawdopodobnie i własną partję mówcy. (Bardzo słusznie!) Wychodzi on z partyotycznych pobudek. Lecz nie wierzę, aby osiągnął skutek przez poprzedniego mówcę spodziewany. (Potakiwanie na lewicy). Cofnięcie przedłożenia, uroczyste przyrzeczonego, na czas nieogra-



łożeniu rząd miałby obowiązek na przyjęcie wniosku odpowiedzieć rozwiązaniem Izby. Powinien był sobie dalei powiedzieć, że podobny wniosek musi wywołać burzliwe starcia, do których rzeczywiście przyszło, a które nie odpowiadały godności obecnej chwili ani Izby. Później, w chwili spokojniejszej będzie hr. Spee musiał sam przed sobą przyznać, iż również jest odpowiedzialnym za te zajścia.

Posel Heydebrand (kons.): Moi przyjaciele polityczni są tego zdania, iż nie było właściwem w czasie wojny przedkładać projekt, który musi wywołać gwałtowne wzburzenie umysłów, mimo to byli gotowi rozpocząć dziś rzeczową dyskusję. Ponieważ wniosek hr. Spee nas całkowicie zaskoczył, wnoszę o jednogodzinna przerwę, aby frakcja nasza mogła się porozumieć.

Po dłuższej jeszcze debacie przyjęto wniosek Heydebranda głosami konserwatystów, wolnokonserwatystów i większej części centrum. Posiedzenie zawieszono.

O godz. 1 1/4 otwarto posiedzenie na nowo.

Pos. Lüdicke (wojny kons.): Rozprawy nad wnioskiem hr. Spee dowiodły, jak wielce zawinił rząd (burzl. okl. na praw.), że rozgrywają się tu podobne zajścia, podczas gdy cały Niemiec zwrócony są ku Flandryi. Odpowiedzialność za to ponosi w pierwszej linii rząd (burzl. okl. na praw.) Wniosek hr. Spee oznacza czyn. Znalazł on krzepkie słowa, które echem odezwały się w sercach moich przyjaciół i zrozumiane zostaną w jaknajszerszych kołach narodu.

Wiceprezydent dr. Friedberg: Akta nad wnioskiem hr. Spee są zamknięte. Protestuję przeciwko zarzutowi posła Lüdickego, jakoby winę za dzisiejsze zajścia ponosił rząd. Chodzi tu o przedłożenie, którego naród już dawno sobie życzył. (Protesty na praw.: okl. na lewicy).

Pos. Heydebrand bierze swego kolegę frakcyjnego L. w obronę, na co odpowiada znowu dr. Friedberg.

Po dalszej dość burzliwej dyskusji wniosek hr. Spee odrzucono w imiennem głosowaniu 333 głosami przeciw 60: jeden z posłów wstrzymał się od głosowania.

Hr. Spee oświadcza, iż w ważnej sprawie został z sali obrad wywołany i spóźnił się do głosowania. (Śmiech).

Sprawozdanie z obrad komisji zdaje następnie posel Bell (centr.), poczem głos zabiera kanclerz Rzeszy.

Prezes ministrów hr. Hertling: To, co się codopiero zdarzyło i oburzenie, jakie wywołało, świadczy, jak żywym jest wszędzie w tej wysokiej izbie poczucie odpowiedzialności. Szanując je w wszystkich w równej mierze i nie wątpiąc o niem ani na chwilę, czerpie z niego nadzieję, że mimo wszystko uda nam się dojść do porozumienia, że uda się mianowicie znaleźć drogę, która rozchodzące się obecnie jeszcze tak bardzo zdania do jedności doprowadzi. Że artykuł 3 w brzmieniu, przez komisję uchwalonem, nie może przez rząd zostać przyjęty, powinno być dla wszystkich panów jasnem po oświadczeniach zdanych przez przedstawicieli rządowych w komisji. Także wniosek posła dr. Lohmanna, mający dobrą intencję, i usuwający różne ostrości z wniosków komisji, nie może doprowadzić do celu, albowiem nie zdoła on odebrać całosci charakteru biurokratycznego, którego chcemy uniknąć.

Plutokratyczne prawo wyborcze pozostanie bez skutku albo też wyjdzie daleko poza cel, zamiast spowodować złagodzenie. Plutokratyczne prawo wyborcze, odmierzające politykę podług miary majątku i dochodu, czy działa pośrednio czy bezpośrednio, nie jest już w naszym narodzie możliwe, mianowicie też z powodu zmian w stosunkach pieniężnych i gospodarczych oraz wobec stopnia oświaty politycznej narodu. Rząd przeto nie może się wdawać w prawo plutokratyczne. Może chodzić jedynie o ogólne i równe prawo wyborcze w rozumnych granicach, określonych przez projekt rządowej ustawy. Zasadniczo musimy się trzymać równego prawa głosowania. Obietnica została dana i obietnica musi zostać spełniona. Zwracam uwagę na to, że we wielu państwach nowoczesnych ten cel już został osiągnięty, a w niektórych prawo wyborcze dalej sięga, aniżeli to, co w projekcie proponujemy. Rzecz jest niemożliwa, ażeby Prusy temu głęboko sięgającemu ruchowi się opierały, aby w Prusiech równe prawo wyborcze na stałe było wykluczone. Jest zresztą rzeczą możliwą, aby stworzyć pewne gwarancje celem zapobieżenia zbyt daleko idącemu skutkom, jakie z powszechnego, równego prawa wyborczego mogłyby wynikać. W samej ustawie znajdują się już takie gwarancje a są one w innych przypadkach jeszcze możliwe. Jak słyszę, zostaną podane wnioski, takie gwarancje przewidujące. Rząd zbada te poczynania bardzo gruntownie i życzliwie. Albowiem rząd, który się obowiązował, równe prawo wyborcze przeprowadzić, jest w równej mierze zdecydowany postarać się o to, aby przewidywanym szkodliwym skutkom tego prawa zapobiedz. W każdym jednak razie jest rzeczą pożądaną, abyśmy teraz prędko do ostatecznego postanowienia doszli. Ży-

cie publiczne obraca się obecnie w świadomości całego narodu, chociaż to się może nie w każdym przypadku ujawnia, około kwestyi równego prawa wyborczego. Mogę powiedzieć, że usiłowałem osiągnąć jęzka u przeróżnych klas narodu i wszędzie spotkałem się z mniemaniem, że sprawa równego prawa wyborczego musi zostać rozstrzygnięta. Przedewszystkiem chodzi teraz o to, aby utrzymać w narodzie naszym wspaniałą i podziwiania godną jedność, jaką dotąd w tej wojnie okazał. Sądzę, że jest to dalszym krokiem do wzmocnienia i podtrzymania zgodnej woli naszego ludu, jeśli zbyt daleko idące przeciwieństwa w tej sprawie na stronę odstawimy. Rzecz przedstawia się tak: Obecnie możemy spełnić obietnicę, którą daliśmy i która spełniona być musi, bez ciężkich wstrząśnień. Obecnie obietnica może zostać spełniona z równoczesnem stworzeniem gwarancji, w interesie spokojnego i stałego rozwoju życia państwowego będących. Co obecnie dać możemy, tego w razie odrzucenia teraz ustawy, może nie zdołamy wymóżyć, po pewnym czasie wśród silnych wstrząśnień życia narodowego, których niebezpieczeństwa z oka spuścić nie możemy, gdy równe prawo wyborcze przwidzie. A ono przwidzie, jeśli nie dzisiaj, to w niezadługim czasie i przeto pytam się panów: Czy nie chcecie obecnie podać ręki do porozumienia i równocześnie stworzyć gwarancje, zapobiegające wstrząśnieniom w przyszłości albo czy chcecie przejąć odpowiedzialność za ciężkie wstrząśnienia, które wasze odrzucenie spowoduje a celu, o jaki wam chodzi, nie dopnie. (Brawo w centrum i na lewicy).

Posel Heydebrand: I naszym życzeniem jest, aby przyszło do porozumienia. Ale jeżeli nawet wniosek Lohmanna nie doprowadzi do porozumienia, to nie pozostaje chyba nic innego, jak, że przedłożenie rządowe gładko odrzucimy. (Bardzo słusznie! na prawicy.) Mówi się, że cały naród żąda równego prawa wyborczego. Ale przecież bardzo wielkiej części narodu pruskiego nie ma w domu, dla tego nie może się w tej sprawie oświadczyć — Konserwatywni członkowie komisji pracowali pilnie nad tem, aby z przedłożenia stworzyć rzecz pożyteczną dla kraju. Nigdyśmy też nie zaprzeczali że obecne prawo wyborcze potrzebuje naprawy. Dla tego też jestem poniekąd zdumiony, że p. zastępca ministrów z wielkiem podnieceniem robi nam zarzut, iż dotychczas przeszkadaliśmy przeprowadzeniu reformy wyborczej. Już przy pierwszym czytaniu stwierdziłem, iż wspólnie z innemi partiami opracowaliśmy projekt, o którym można było powiedzieć, że 5/6 Izby nań się zgodzi. — A więc uznawaliśmy potrzebę reformy wyborczej. Musimy atoli za tem obstawać, aby stan średni przy wyborach rozstrzygał, podczas gdy przy równym prawie wyborczem rozstrzyga bez różnicy masa robotników ręcznych. — Dalej mówi się, że parlament ma równe prawo wyborcze i że okazało się ono doskonałym. Lecz „kamki Rzeszy i państw związkowych są z gruntu różne, aby można do nich jedno i to samo prawo zastosować. Jeżeli dla Prus zaprowadzimy równe prawo wyborcze, to następstwem tego będzie, że i inne państwa związku kowe muszą to samo uczynić. (Okrzyk na lewicy: Meklemburgia!) Wspomniałem już, że opracowaliśmy z innemi partiami doskonały projekt, lecz czy o tem powiadomiono króla przed zapowiedzą równego prawa wyborczego, na to nie otrzymaliśmy od rządu żadnej odpowiedzi. A teraz powołują się ministrowie na autorytet korony. Po przeprowadzeniu równego prawa wyborczego odgrywałaby tu silna lewica rozstrzygającą rolę, a także na skład poszczególnych frakcji miałoby wielki wpływ nowe prawo. Mamy dobrze zorganizowaną armię urzędników. W każdej armii konieczna jest dyscyplina i posłuszeństwo. Także na tę armię urzędników oddziaływałoby równe prawo wyborcze. Skoro to prawo będzie mieli, niech panowie z centrum sobie rozważą, co i my czynimy, w jaki sposób zagrozić możliwemu niebezpieczeństwu dla naszych szkół wyznaniowych. Jakże atoli będzie, gdy będziemy tu mieli może zupełnie inny skład Izby i ministra wyznań, który może będzie wolnoreligijny? Co się stanie z polityką kresów wschodnich? O tem prezydent ministrów ni słówkiem nie wspominał. Przemawiał z niego tylko opytnym. Postępujemy według naszego głębokiego przekonania. Chodzi tu o ważną podstawę państwową. Co przy tem znaczy, jakie korzyści lub szkody ponosi partya, czy ten lub ów minister pójdzie na odставку. I nam może być zarówno, czy zostaniemy rozwiązani lub nie. (Ożywione brawo.) Nie mamy obawy, jeżeli rząd tak chce, wystąpić przed krajem i naszymi wyborcami w obronie naszych dążeń. (Oklaski na prawicy).

Wiceprezydent dr. Friedberg: Że rząd przy równym prawie wyborczem obstaje, zawsze o podnosił. Niemniej wskazał prezydent ministrów na to, że można dojść do porozumienia. — Ubolewano, że konserwatyści w komisji wszelkie usiłowania w tym kierunku odrzucili. Posel dr. v. Heydebrand zarzucał mi brak spokoju. Być może, że byłem podniecony, a w dodatku starano się odciać mnie od głosu. Dr. v. Heydebrand zapytał się, czy koronę powiadomiono o tem, że toczą się wśród miarodajnych partji narady w sprawie ugody. Mogę to potwierdzić, że tak jest. (Śluchajcie!) Koronę poinformowano dokładnie o obiadach, poprzedzających zapowiedź z 11. czerwca.

Czy zaprowadzić się ma równe albo też pitrane prawo wyborcze, jest dla polityki wschodnich kresów obojętnem. (Żywe zaprzeczenia na prawicy.) Pluralne prawo wyborcze byłoby dla polityki wschodnich kresów jeszcze mniej korzystne. W Izbie parów wzięli niedawno temu wszyscy mówcy politykę wschodnich kresów i każdy podał inne środki zaradcze. Zadaniem rządu będzie znaleźć środki na prowadzenie dobrej polityki wschodnich kresów. Jestem na wskroś Prusakiem, a jednak nie mogę uleść tej hucie, by powiedzieć, że u nas wszystko jest o wiele lepsze, niż w innych państwach związkowych. A inne państwa niemieckie mają równe prawo wyborcze.

Zapowiedź reformy wyborczej z 11. czerwca jest programem rządowym, i raz ogłoszony, nie można go już cofnąć. Rząd dokładnie zbadał wszelkie powody, nie tak, jak mniema posel Heydebrand, który tej sprawy bezpartyjnie nie ocenia i zarzuca, że w chwili wspaniałych zwycięstw na zachodzie, wewnątrz kraju zawrzała walka o taki projekt prawa. Rząd zastanowił się dobrze nad tem, co pożytecznem jest dla tych zwycięstw, czy miano walki reformę tę przeprowadzić, czy też dla całej lud nasz ma się z tego powodu niepokoić. Nad tem zastanawiał się rząd, a jeśli po dokładnem zbadaniu uznał, że reformę należy jak najszybciej przeprowadzić, to dla mnie w tym wypadku nago nagany należy mi się uznanie. (Ślawa! na lewicy).

Posel dr. Porsch (centr.) stawia wniosek o połączenie dyskusji nad trzema pierwszymi paragrafami. Wniosek przechodzi.

Posel dr. Porsch: Przedłożenie rządowe było przedmiotem szczegółowych obrad i rozważań mojej partji. Ich rezultatem jest — jak już oświadczyłem przy pierwszym czytaniu — że część moich przyjaciół gotowa jest głosować za równym prawem wyborczem. Druga ich część czyni swoje stanowisko zależnem od wyniku rokowań w komisji. Moi panowie! Obrady w komisji nie doprowadziły do oczekiwanego końca. Rzeczy jeszcze są w biegu, jak tego dowodem obecne rozprawy. W takich warunkach przy głosowaniu nad § 3 mała część moich politycznych przyjaciół będzie głosowała przeciw równemu prawu wyborczemu, natomiast przeważająca część za przedłożeniem rządowym, z zastrzeżeniem, że w trzecim czytaniu zajmniemy stanowcze stanowisko. Wtedy też dopiero uzasadnię obszernie nasze stanowisko. W obecnej chwili szerokie koła wyczekują nie słów, lecz czynów! (Oklaski).

Dalsze obrady odroczone do środy o godzinie 11 przed południem.

#### (Drugi dzień obrad).

Wbrew oczekiwaniu nie przyszło w środę w sejmie pruskim do rozstrzygnięcia w sprawie reformy wyborczej. Sala obrad była znowu przepelniona po same brzegi, lecz tok rozpraw był daleko spokojniejszy aniżeli dnia poprzedniego. Posiedzenie zagał marszałek hr. Schwerin o godz. 11.20, a po zaprzysiężeniu 5 nowych posłów przystąpiono zaraz do dalszych obrad nad reformą wyborczą.

Posel dr. Lohmann (nar. lib.): Przemawiam w imieniu tylko połowy mojej frakcji (Wesołość). Stanowisko nasze jest z rozpraw w komisji i w plenum, jak i z posiedzeń naszej frakcji dostatecznie znane. Mimo to pragnę je jeszcze raz wyjaśnić. Ci z moich politycznych przyjaciół, którzy poza mną stoja, odrzucają przedłożenie rządowe (Ożywione oklaski na prawicy). Mamy przedewszystkiem obawę, że po przeprowadzeniu ustawy wzrosłaby bardzo silnie frakcja socjalistyczna. Do tego dochodzą Polacy, należący do opozycji w Prusiech. Po przeprowadzeniu równego prawa wyborczego mielibyśmy mniej więcej 112 socjalistów, 40 Polaków, 3 Welfów (Hanowerczyków) i 2 Duńczyków, razem 157 głosów. Doliczając do tego postępców, doszlibyśmy do 192, a więc nie wiele brakłoby do większości w Izbie, czyli 228 gł. Przy wyborach ściślejszych przyszedłoby prawdopodobnie do kompromisu między postępcami a socjalistami, wskutek czego siła partji socjalistycznej znacznie by się wzmogła. W niezadługim czasie mielibyśmy w Izbie socjalistyczno-polsko-postępową większość. Po zaprowadzeniu równego prawa wyborczego w Prusiech przyszedłby napewno ten sam system wyborczy w gminach. — Teraz do spraw polskiej. Już przy dotychczasowej większości w Izbie praca była trudna. Nadal byłaby jeszcze trudniejsza, gdyż kasy polskie są pełne, a wśród Polaków panuje wielki popyt na ziemię. Już przy obecnej polityce kolonizacyjnej przechodziło stosunkowo więcej ziemi z rąk niemieckich w polskie, aniżeli przeciwnie. Stoimy więc przed nowym silnym naporem Polaków. — Mówca wyraża obawę co do dalszej polityki kolonizacyjnej przy innym składzie Izby. Dalej obawia się radykalnego przewrotu w dziedzinie szkół i kościoła, poczem poleca wniosek swej frakcji o dwugłosowych wyborach.

Minister dr. Drews zbija wywody posła Heydebranda z dnia poprzedniego i oświadcza ponownie z całą stanowczością, iż rząd nietylko że przedłożył projekt o równym prawie wyborczem, ale również z całą energią i stojącemu mu do dyspozycji środkami postara się o to, aby ustawa stała się prawem. Wniosek narodowych liberałów o zaprowa-



czenie dwugłosowych wyborów jest dla rządu nie do przyjęcia. Co do sprawy polskiej, to zaręcza minister ponownie, iż rząd wszelkimi środkami popierać będzie niemieckie na kresach wschodnich. — Już wczoraj wskazał prezydent ministrów na to, iż w razie odrzucenia równego prawa wyborczego przyjdzie później radykalniejsze (Głos na prawicy: Tchórzostwo!) Wypraszam sobie energicznie, aby mi czyniono zarzut tchórzostwa! (Brawo na lewicy).

Posel dr. Pachnicke (part. lud.) odrzuca również wniosek narodowych liberałów i występuje za równym prawem wyborczym.

W końcu przemawiał jeszcze za pluralnym prawem wyborczym wolnokonserwatysta Lüdicke, a za równym prawem dwaj socjaliści, poczem dalsze obrady odroczone do następnego posiedzenia.

## Zawikłania na Ukrainie.

**Aresztowanie ministra i wysokich urzędników rządu ukraińskiego.**

Urzędowo ogłaszają, co następuje:

»W ostatnich czasach objawiła się w Kijowie silna agitacja, zwracająca się przeciwko wpływowi niemieckiemu na Ukrainie. Nasze zabiegi w celu zaprowadzenia porządku nie doznawały ze strony rządu ukraińskiego należytego poparcia. Rząd ten nie uczynił niczego, aby upewnić zasiewy wiosenne, a przez nie dotrzymać obowiązków kontraktowych. Skutkiem tego feldmarszałek Eichhorn widział się zmuszony w porozumieniu z ambasadorem niemieckim baronem Mumm wydać rozporządzenie w sprawie zasiewów. Gazety ukraińskie podały je jednak niedokładnie, co wywołało zaniepokojenie w kraju i protesty w Radzie ukraińskiej. Okazało się, że jej członkowie udział biorą w agitacji przeciwko nam. W tych okolicznościach nabrało szczególnego znaczenia samowolne aresztowanie przez Ukraińców dyrektora rosyjskiego Banku zagranicznego pana Dobrego. Tenże został bez bliższego objaśnienia ze strony »Związku dla wyzwolenia Ukrainy« w swojej kwaterze napađnięty i uprowadzony. Wezwana przez niego milicja rządowa odmówiła mu ochrony. Dotychczas nie stwierdzono, gdzie aresztowany się znajduje. Dobry był rzeczoznawcą bankowym, prowadził układy z niemiecką i austriacką komisją gospodarczą i sprawie tej cenne oddał przysługi. Doszło też do wiadomości władz niemieckich, że jeszcze więcej ludzi ma być aresztowanych. Równocześnie wzmogło się podejrzenie, iż aresztowania te spowodowali sami członkowie rządu ukraińskiego.

Niemieckie dowództwo generalne nie mogło się temu wszystkiemu obojętnie przyglądać. Akt gwałtu oznaczał rozpoczęcie się znowu anarchii a rząd ukraiński okazał się za słaby, aby bezpieczeństwo publiczne w Kijowie zapewnić. Skutkiem tego feldmarszałek Eichhorn razem z ambasadorem Mummem wydał dla bezpieczeństwa miasta Kijowa rękne zarządzenia, mianowicie zaprowadził sądy wojenne, ustanowił ostre kary na zbrodniarzy i zagroził ciężkimi karami tym, którzy porządek zamają.

Sąd wojenny zbadał tymczasem sprawę dyrektora Dobrego. Badanie to doprowadziło do aresztowania ukraińskiego ministra wojny. Szukowskiego, szefa wydziału w ministerium spraw wewnętrznych Dajewskiego, szefa wydziału w ministerium spraw zagranicznych Lubińskiego, żony ministra spraw wewnętrznych Tkaczenko, i komendanta milicji miejskiej, Bogackiego. Śledztwo sądowe trwa dalej.

Tak brzmi doniesienie urzędowe. Potwierdza ono przedewszystkiem to, co znawcy stosunków ukraińskich oddawna twierdzili, że rząd ukraiński nie ma należytego wpływu w kraju. Może te najnowsze wiadomości z Ukrainy wyleczą wielu polityków niemieckich ze złudzeń, jakie co do Ukrainy mieli. Dzieło hr. Czernina, stworzone w Brześciu Litewskim, nie okazuje się tem, czem być miało.

### Przewrót na Ukrainie.

Z Berlina donoszą urzędowo: Na Ukrainie stara Rada i rząd dotychczasowy zostały przez deputację chłopską, przybyłą do Kijowa, zwołane. Nowy rząd, natychmiast oświadczył, iż staje na podstawie pokoju w Brześciu Litewskim.

Jak dalej donoszą, zostały osoby uwięzione w Kijowie tymczasem wypuszczone na wolność. Uwieszenie nie ma zresztą z przewrotem na Ukrainie nic wspólnego.

### Podatki w głównym wydziale.

Główny wydział parlamentu rozpoczął w środę obrady nad nowymi podatkami i to nad podatkami od własności, obrotowym i nad dodatkami do opłat pocztowych. — W sprawie tych ostatnich domagali się socjaliści zniesienia przywileju zwalniającego książąt panujących od opłat pocztowych.

— Przeciwko zniesieniu oświadczył się minister poczt, zaznaczając, iż odnośne opłaty nie przynoszą wielkich dochodów. Także mówca centrowy wywodził, iż wolność książąt od opłat pocztowych zagwarantowana jest traktatami. Celem opracowania taryfy pocztowej wybrano podwydział.

### Przed podpisaniem pokoju z Rumunią.

Rzymska »Trybuna« zaznacza, iż podpisanie pokoju z Rumunią nastąpi tym razem w najbliższych już dniach z pewnością. Wszelkie trudności między Bułgarią a Turcją zostały już ostatecznie usunięte, tak, że dalszych przeszkód nie należy się więcej spodziewać.

## WOJNA.

### Z frontu na zachodzie.

Biuro Wolffa donosi pod datą 30. kwietnia: Ze zdobyciem grupy górskiej Kemmel wzrosła zdobycz niemiecka w bitwie zachodniej aż do 1. maja ma 127 tysięcy jeńców i przeszło 1600 dział. Warto także zaznaczyć, że wzięci pod Kemmel jeńcy należeli po większej części do wyborowych dywizji armii francuskiej. Licząc także na wiele tysięcy zdobycz kulomiotów pomnożyła się także o kilkaset.

W dniu 29. kwietnia o godz. 11 przed południem usiłowała jedna nieprzyjacielska eskadra lotnicza około Kemmel przedrzeć się przez niemiecką blokadę napowietrzną. Tylko 3 samoloty zdołały przedostać się poza linie niemieckie, lecz trafny ogień flaków (dział obronnych) i zbliżająca się niemiecka eskadra pościgowa rozproszyły je; utonęły one w nisko wiszących chmurach i odleciały z powrotem.

Dzień bitwy w dniu 29. kwietnia zaznaczył się szczególnie tem, że kilka ciężkich baterii nieprzyjacielskich ostrzeliwało około południa w kierunku mjejskich lazaretów niemieckich. W okolicy Meesen został uszkodzony granatami nieprzyjacielskimi lazaret, widny z daleka przez znak Czerwonego Krzyża. Także koło Wytschaete nieprzyjacieli stale ostrzeliwali miejsce opatrunkowe naszego lazaretu polnego. Lekarze niemieccy i personel sanitarny wykonywali wśród największego ognia swe zadanie miłosierdzia ze spokojem i sumiennnością.

Wedle sprawozdania angielskiego z dnia 19. kwietnia ma być 7. dywizja niemiecka zupełnie starta. Zrozumiałem jest usiłowanie koalicji, aby przez mylne przedstawienie wielkich rzekomo strat niemieckich podnieść ducha we własnych krajach. Dla wykazania jednak niewiarogodności tych przesadzonych sprawozdań angielskich o stratach naszych stwierdzić należy, że starta rzekomo w dniu 19. kwietnia 7. dywizja niemiecka wzięta w dniu 25. kwietnia St. Eloi.

### Walki we Flandryi.

(wtb.) Na polu walk we Flandryi podjął nieprzyjacieli silne ataki przeciw pozycjom naszym koło Langemark, na północ od wsi Kemmel a zwłaszcza sześć ataków jeden po drugim przeciw liniom naszym na zachód od Dranoutre, wszystkie te ataki załamały się w zupełności wśród ogromnych, krwawych ofiar. Gdy w nocy na 30. i rano dnia 30. kwietnia trzy silne ataki nieprzyjacielskie na Dranoutre po części w kontratakach zostały odparte, rozpoczął się o godz. 1/11 przed południem nowy silny atak na linie nasze na zachód od Dranoutre, który rozbił się przed pozycjami piechoty niemieckiej we frontalnym i flankowym ogniu miazdzącym. O godzinie 1/3 po południu rozpoczął się nowy silny ogień artylerii między Bruloose a zachodnią stroną Dranoutre. Po silnym ogniu nastąpił o godz. 1/6 głęboko zszerzowany atak nieprzyjacielski, który tak samo, wśród ciężkich strat nieprzyjacielskich został odparty. Mimo tych ciągłych niepowodzeń Francuzi nie zaniechali swych rozpaczliwych prób ataku. W tem samym miejscu raz jeszcze ruszyli do szturmów wieczorem około godz. 10. Atak ten znowu załamał się przed liniami niemieckimi wśród ciężkich, krwawych ofiar nieprzyjaciela. Dzień 30. kwietnia przyniósł zatem świeżo stawionym do bitwy dywizjom Focha ciężką klęskę.

Bez względu na podejmowane ataki, które są dowodem, jak ważnymi są dla nieprzyjaciela utracone tam pozycje, przyczynia się tylko do przyspieszenia zamierzonego przez dowództwo niemieckie zniszczenia całej siły zbrojnej nieprzyjaciela.

Nota agencji Havasa opiewa, że Anglicy zakładają w łuku Ypern nową pozycję i że takowe na 2 klm odległości otaczają miasto. Nieprzyjacieli bezustannie gwałtownie bombarduje linie francuskie w odcinku Ypern.

### „Gazeta Ludowa“ trafiła jak kula w płuć.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo! Zniwoleni jesteśmy prosić Szan. Redakcyę o udzielenie nam gościnności na łamach Swych pism, gdyż »Gazeta Ludowa«

w Katowicach w dziwny sposób pojmuję obowiązki dziennikarskie. W nr. 95 zamieściła bowiem artykuł p. t.: »O Narodowe Stronnictwo Robotników«, zawierający kilka nieścisłości i fałszów. Zaraz po ukazaniu się odnośnego numeru »Gazety« wręczyliśmy odpowiedzialnemu redaktorowi oświadczenie, wyjaśniające całą sprawę, z prośbą o zamieszczenie w najbliższym numerze, gdyż chcieliśmy zapobiedz, żeby w kołach członków »Zjednoczenia« wyciągano z przyniesionych przez »Gaz. Ludową« »nowin« najróżniejsze wnioski. Niestety dowiedzieliśmy się, że nasze oświadczenie musi najpierw przejść cenzurę ks. posła Pośpiecha, który bawi w Berlinie, i że ten znów musi się wpraw porozumieć ze swym powiernikiem. Ponieważ nie mamy ochoty czekać może dwóch tygodni, aż »Gaz. Lud.« raczy spełnić prosty obowiązek dziennikarski, udawamy się do Szan. Redakcyi, nie zważając na to, że »Gaz. Lud.« gotowa nas posądzić o nowe konspiracyjy z Szan. Redakcyą.

Nadmienić wypada, że »Gaz. Lud.« miała każdego czasu sposobność dowiedzieć się prawdy, mając wszelkie kompetentne źródła pod ręką. Od wydawania sądu na jej postępowanie wstrzymujemy się.

Aby sobie nie popsuć tej nowoupięzionej przyjaźni, która »Gaz. Lud.« tak niedyskretnie światu odsłoniła, śpieszymy z zapewnieniem, że Narodowe Stronnictwo Robotników nie myśli »Katolika« wykupywać, już choćby z tego powodu, że nie ma jeszcze pieniędzy. Ponieważ zaś wszyscy ci, co nie mają pieniędzy, wiedzą, że obecnie na kredyt niczego się nie dostanie, sądzymy, że przynajmniej to jedno nasze zapewnienie znajdzie wiarę u różnych niewiernych Tomaszy górnośląskich, jeżeli nam już wszelkich innych zapewnień nie wierzą. Niech zatem Wydawnictwo »Katolika« niczego się nie obawia i nie zamyka jeszcze swych ksiąg, gdyż zmiana własności chwilowo nie nastąpi. (Może »Gaz. Lud.«, która byłaby niewątpliwie tania, chciałaby przejść na własność stronnictwa i w tak dowcipny sposób daje to stronnictwu poznać. — Przyp. Red.)

Jeżeli »blufa« »Gaz. Lud.« był na to obliczony, żeby wywołać pewien — nie bardzo szlachetny — efekt na zebraniach wyborczych, które się w przyszłą niedzielę odbędą, to się reżyserzy do tej sprawy trochę niezręcznie zabrali. »Kaczki«, przeznaczonej na obiad niedzielny, żaden kucharz nie będzie już we wtorek przystawiał na ogień.

Jeszcze jedną »tajemnicę« zdradzimy »Gaz. Ludowej«, chociaż nie powinna być dla niej tajemnicą. Jeżeli by funkcyonaryusze Zjednoczenia chcieli wpłynąć na bieg takich spraw, o jakie tu chodzi — czego dotychczas nie czynili i czynić nie zamierzają, to mają inne środki do tego, gdzieindziej wypróbowane i rzadko zawodzące, o których w danym razie byłoby głucho na bulwarach i w kawiarniach bytomskich.

Resztę szczegółów, chociaż potrzebnych do należytego wyjaśnienia, zamilczamy, aby nas nie posadzano — o co obecnie nie trudno — o »rozbijanie społeczeństwa«.

Alojzy Kot. Józef Rymer.

Oświadczenie, wysłane »Gaz. Ludowej« brzmiało:

### Oświadczenie.

W nr. 95 »Gazety Ludowej« w artykule p. t. »O Narodowe Stronnictwo Robotników« twierdzono, że w zeszłym tygodniu byłem u p. Wolskiego, protestowałem w imieniu robotników przeciw kandydaturze p. Koriantego i w imieniu robotników domagałem się kandydatury p. Rymera. Z całej treści artykułu musi przeciętny czytelnik wyciągnąć wniosek, jakoby był działający pod wpływem osób postronnych, przedewszystkiem redakcji gazet bytomskich. Wobec tego oświadczam co następuje:

Prawdą jest, że byłem u p. Wolskiego, z którym zresztą w różnych ważniejszych sprawach częściej konferuję. Nie spowodowały mnie jednakowoż do tego kroku ani postronne osoby, ani też wydawnictwo gazet bytomskich. Powiedziałem p. W. w formie prywatnej rozmowy, jakie głosy się w kołach robotniczych odywają, mianowicie, że życzyliby sobie księdza albo kandydatę robotniczą. Osób żadnych, a zatem też i osoby p. Rymera, nie wymienili. Nieprawdą jest, że »protestowałem« przeciw kandydaturze p. Koriantego i »domagałem« się w imieniu robotników kandydatury p. Rymera.

Alojzy Kot.

Do powyższego oświadczenia dodawam z meej strony: Nie dałem nikomu zlecenia do wysuwania mej kandydatury, ani się nigdzie o takową nie ubiegałem. (P. Rymer nie ubiega się o mandat, ale robotnicy ubiegają się o niego. — Przyp. Redakcyi.)

»Gazeta Ludowa« łączy sprawę kandydatury w okręgu gliwicko-lublińskim z Stronnictwem Robotników i dodaje, że między członkami tegoż stronnictwa propaguje się myśl zakupienia jednej z gazet bytomskich jako organu stronnictwa. Wobec tego oświadczam, że Stronnictwo Robotników jeszcze na Górnym Śląsku wogóle nie rozpoczęło działalności. Temsamem uprzedzam wszelkie łączone ze sprawą Stronnictwa kombinacje. O tem się zresztą mogła »Gazeta Ludowa« każdej chwili kompetentnego źródła dowiedzieć.

Katowice, dnia 1. maja 1918 r.

Józef Rymer.



# Wybory

w okręgu gliwicko-lublińskim.

Wybory do parlamentu w okręgu gliwicko-lublińskim wzbudzają żywe zainteresowanie nie tylko w okręgu samym, ale i poza okręgiem. Szczególnie w szerokich kołach robotniczych, jako tych, którzy następstwa wojny najwięcej odczuwają, interesują się wyborami i osobą kandydata. Otrzymujemy listy z różnych stron Śląska przeważnie od robotników, którym sprawa narodowa leży na sercu. W poprzednich naszych artykułach o wyborach powołał się także na głos pewnego robotnika z Knurowa. Niepoda się to »Gazecie Ludowej«, bo, jak pisze, Knurówian nie obchodziły wybory w okręgu gliwicko-lublińskim, gdyż Knurów należy do powiatu rybnickiego. »Gazeta Lud.« dała znowu dowód na to, że nie chodzi jej o dobro sprawy narodowej, lecz o rzecz osobistą. Nie może, bo nie ma powodów, zwalczać kandydatury p. Rymera, polecanego przez robotników, i dla tego głosi, że »ludziom z innej parafii« wara od spraw wyborczych. Tem samym prawem można by powiedzieć, że »Gaz. Lud.« nie powinna wyrokoować o sprawach Afryki, gdyż nie pochodzi z parafii afrykańskiej. Mniejsza jednak o klasny dowcip »Gaz. Lud.« Chodzi jej bowiem o to, aby robotnicy nie przeprowadzili swych zdrowych życzeń. Dziwić się też nie można, że czytelnicy »Gaz. Lud.« jeszcze przed kilku tygodniami zwalczały w okręgu gliwicko-lublińskim kandydaturę księdza - Polaka.

Że szerokie koła robotników interesują się sprawą wyborów, że robotnicy polscy żądają kandydatury p. Rymera, świadczy o ich dojrzałości politycznej i o tem, że lepiej od »Gaz. Ludowej« pojmują sprawy publiczne. Wysuwając p. Rymera, robotnik polski pokazał, że nie tylko o swoich potrzebach pamięta, ale uznaje także potrzeby innych stanów, szczególnie stanu rolniczego. Wszak p. Rymer, polecany przez robotników, zna nie tylko sprawy robotnicze, ale wie także czego potrzeba rolnikom. Wszak p. Rymer pochodzi ze stanu rolniczego, zna dolę i niedolę rolnika, a dzięki swemu uzdolnieniu, robotnicy wybrali go prezesem swej wielkiej organizacji.

Pisanina »Gaz. Lud.« wprowadza zamieszanie w sprawy publiczne i krzywdzi tak robotników, jak i rolników. Zamieszanie nie przynosi społeczeństwu korzyści, przeciwnie, przynosi szkodę.

Wyborcy, o ile nie pozwolą się obalamucić przez »Gaz. Lud.«, postawią na listę kandydatów pp. Rymera i Orlickiego, dyrektora banku z Gliwic. I ten ostatni znany ze swej ruchliwości obywatelskiej, jako bankowiec, mający ciągle styczność z rolnikami i robotnikami, zna potrzeby tych dwóch stanów, które w obecnym czasie potrzebują większej niż dotąd, opieki i obrony w parlamencie.

## Wiece wyborcze.

W niedzielę, 5-go maja odbędą się walne zebrania wyborców w polskich.

Dla miejskiego powiatu gliwickiego w Gliwicach o godz. 2-iej po południu na sali p. Onderki przy ul. Hegenscheidta 32;

dla wiejskiego powiatu gliwickiego o godzinie 4 po południu w Pisarzowicach pod Troskiem na sali p. Skolika.

## Porządek obrad:

1. Zajęcie stanowiska wobec nadchodzących wyborów do parlamentu.
2. Ustawienie listy kandydatów na posła.
3. Nauka o wyborach.

O liczny udział wyborców z całego powiatu toszcko-gliwickiego prosi

Polski Komitet Wyborczy w Gliwicach.  
Orlicki. Morys.

## Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— Spis mieszkań. Przypominamy, że rada związkowa rozporządziła, aby we wszystkich państwach związkowych w czasie od 15 do 31 maja spisano mieszkania we wszystkich gminach, liczących według spisu ludności z 5 grudnia 1917 r. 5000 albo więcej mieszkańców cywilnych, także liczących mniejszą liczbę mieszkańców, ale leżących w obwodach przemysłowych albo mających znaczenie dla mieszkańców sąsiednich większych gmin. Przy spisaniu zaznaczyć się ma mieszkania niezamieszkałe, wielkość mieszkań, komorne, liczbę mieszkań w każdym domu.

— W sprawie jeńców. Rodzinom i znajomym żołnierzy, którzy się znajdują w niewoli angielskiej zwracają władze uwagę, że wszelkich niemieckich jeńców wojennych, którzy dotąd przebywali w poniżej wymienionych kompaniach jeńców w etapach armii angielskiej we Francji, przetransportowano do Anglii. Jeńcy kompanii 1, 2, 55 i 57 znajdują się w Pattishall; kompanii 7, 66, 78, 79 i 81 w Dorchester; kompanii 32, 61 i 136 w Catterick; kompanii 3, 135 i 150 w Handforth. Poczcie do jeńców w

tychże kompaniach adresować należy odtąd do wymienionych obozów w Anglii, nie czekając, aż jeńcy odnośni sami krewnym lub znajomym o zmianie tej doniosą. Używanie starego adresu (do Francji) powoduje opóźnienie wielkie przesyłek.

**Katowice.** (O s z u ś c i). Niejaki Alojzy Mrozek i Józef Wojtaszek przybrali miny urzędników kryminalnych i w pociągach i na drogach konfiskowali podróży żywność. Oszuści, udający policyjantów, wzywali swe ofiary do urzędu policyjnego celem spisywania protokołów. Wszyscy poszkodowani winni donieść o »konfiskatach« ich żywności policyi, gdyż oszustów aresztowano i oddani zostaną sądowi do ukarania.

**Król. Huta.** (L o s g ó r n i k a). W kopalni fiśkalnej w podziemiach szybu »Krug« oberwały się na filarze węgle, które pogrzebały górnika Kłaczka. Nieszczęśliwego odgrzebanego, lecz po umieszczeniu go w lecznicy, zmarł wskutek odniesionych okaleczeń.

**Bytom.** (Ś l u b). W poniedziałek, 29 kwietnia odbył się ślub drogerzysty pana Mieczysława Ceglarka z panną Jadwigą Weberówną. Związek małżeński pobłogosławił krewny pana młodego ks. Piotrowski z Poznania. Weselnicy złożyli na bezdomnych 125 marek. Młodej parze: Szczęść Boże!

**Bytom.** (K r a d z i e ż o b u w i a). Jedna ze sprzedawczyń w składzie obuwia Turka kradła przez dłuższy czas obuwie swemu pracodawcy. W mieszkaniu złodziejki policyja znalazła 17 par nowych butów.

— Za przemyślanie ludzi przez granicę i udzielenie pomocy do ucieczki jeńcowi rosyjskiemu odpowiadał robotnik Stanisław Łapucha przed tutejszym sądem wojennym. Łapucha usiłował przemycić przez granicę za zapłatą pewnego jeńca rosyjskiego, który był w przebraniu zbiegł z obozu. Przez jakiś czas zdołał się Łapucha, który już za takie przestępstwo był karany, ukrywać w Częstochowie. Władze ujęły go jednak i przyprowadziły z Częstochowy do Bytomia. Sąd wojenny skazał Łapuchę na rok więzienia.

**N. Piekary.** (P r z e c i w k o w ó j t o w i). Gmina piekarska ma płatnego wójta, z którego nie jest zadowolona. Już przed kilku laty wysyłali obywatele piekarscy przeciwko wójtowi protesty i zażalenia do landrata i regencyi. Czynili to p. i. także obywatele Polacy. Lecz bez widocznego skutku. Przed kilku dniami odbyło się zebranie w sali p. Ludygi, na którym obywatele Piekar ostro krytykowali gospodarkę wójta i domagali się, by nowoobrani deputowani przeprowadzili kontrolę urzędu żywnościowego.

**Gliwice.** (P o b ó r w o j s k o w y). Władze ogłaszały, że wszyscy mężczyźni, którzy służby wojskowej nie pełnili, którzy wskutek zasądzenia na dom karny lub pozbawienie praw obywatelskich byli ze służby wojskowej wykluczeni, muszą się zapisać do listy popisowych w ratuszu w czasie od 6 do 10 maja. Do zapisania do listy wojskowej zobowiązani są wszyscy, którzy urodzili się 2-go sierpnia 1869 i później. Za nie zgłoszenie grozi kara.

**Gliwice.** Przedstawienie amatorskie na rzecz Czytelni Ludowej odbyło się przy wielkim udziale publiczności. Grający wywiązali się ze swych ról znakomicie. Grali wspaniale. Kto chce zobaczyć swoje przedstawienie, niechaj pospieszy na następna wieczornicę w niedzielę, 5-go maja po południu o 6-iej w lokalu hotel »Ludwigshof« na Trynku. Dochód przeznaczony na cele oświatowe. Uprasza się o liczny udział.

Komitet obywatelski.

**Piszarzowice pow. raciborski.** (W e w n ę t r z n a k o l o n i z a c y a). Do »Gaz. Op.« piszą: »Podajcie ciekawy przyczynek do tak zwanej »wewnętrznej kolonizacji«, o której dziś tyle mówią i piszą, a to z gminy Piszarzowice, w powiecie raciborskim. Tamtejszy dwór nabył rząd pruski od fabrykanta Pinkusa z Prudnika w celu rozparcelowania go. Chwalebny to zamiar, ale nie takim będzie wykonanie, bo osadnikami mają być obcy ludzie. Tamtejsi mieszkańcy nie mają być uwzględnieni, jak donosi wrocławski »Schles. Volksztg.« Ztąd więc wielkie przygnębienie w owej wiosce. Gmina zwróciła się z podaniem do ministerstwa rolnictwa do Berlina. Owa wioska liczy coś nad 500 mieszkańców, a roli posiada tylko 345 mórg. Dotąd wielką część mieszkańców miała pracę w dworze i dzierżawiła część gruntu pańskiego, teraz, gdy obcy koloniści tam się osiedlą, to naturalnie ustanie. Z owej gminy służy obecnie około 100 chłopów w wojsku, z tych 90 życzy sobie nabyć parcele. Cały dwór z jakie 1400 mórg liczy — a więc rząd by ich mógł snadnie zaspokoić. Zresztą wspomina owa gazeta, że grunta dworskie po większej części z gminy pochodzą. Gdy zniesiono pańszczyznę, chłopci uwolnieni musieli za to dwie trzecie swej roli odstąpić.

Poruszył tę sprawę kolonizacyjną także poseł centrowy baron Reitzenstein w sejmie pruskim i gorąco polecił ministrowi słuszne żądania gminy piszarzowskiej.

Ciekawi jesteśmy, jak rząd sobie postąpi. Czytelnicy sobie przypomną, że rząd podobnie tutejszych ludzi przy parcelacji nie uwzględnił n. p. w

Boguszycach atoli w Pisarzowicach nie mieszkała Polacy, ale Morawianie, a więc straszak wielkopolskiego niebezpieczeństwa tu by nie powinien wchodzić w rachubę.

**Głogówek.** Sąd tutejszy skazał handlarke Mrozkową z Zabrza na 700 marek grzywny za wywiezienia i ukrucie aresztem obłożonych zapasów kaszy.

**Lignica.** (P o w ó d ź). Wskutek oberwania się chmury woda zalała szerokie przestrzenie i stanęła nawet na ulicach miasta. Powódź uszkodziła wał kolejowy do Złotej góry, wskutek czego cały ruch kolejowy skierować trzeba było na inną linię.

## Sprawy towarzystw, zebrania itd.

**Bytom.** (N a C z y t e l n i e L u d o w e). Na program Wieczoru towarzyskiego, jaki »Bytomski Komitet Czytelni Ludowych« urządza w środę dnia 8-go maja o godzinie 8-iej wieczorem na sali w »Ulu«, złożą się następujące produkcje: Kwartet muzyczny — wykona p. drowa. Kowalikowa z córkami; »Przyjaciółki« — komedycja w jednym akcie p. Józefa Korzeniowskiego; »Trzy kapelusze« — komedycja w jednym akcie z francuskiego; śpiewy solowe — wykona p. Błachowicz i p. Dawidzińska. — Karty wstępu (cena 3 mk.) uprasza się zamawiać zawczasu u skarbniczki komitetu p. J. Smoczykowej — Bytom, ul. Tarnogórska 11.

**Bytom.** (N a C z y t e l n i e L u d o w e). W czwartek, dnia 9-go maja w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego odbędzie się na sali w »Ulu« o godzinie 7-iej wieczorem przedstawienie amatorskie z następującym programem: 1) »Trzy kapelusze«, komedycja z francuskiego w jednym akcie; 2) »Sieroce wiano«, sztuka ludowa Dominika w dwóch odsłonach ze śpiewami i tańcami; 3) »Przyjaciółki«, komedycja w jednym akcie Józefa Korzeniowskiego. W międzyaktach kwartet muzyczny, wykona pani drowa. Kowalikowa z córkami i śpiewy solowe, wykona p. Błachowicz i p. Dawidzińska. Ceny biletów włącznie podatku: Miejsce rezerwowane 2,10 mk.; I miejsce 1,60 mk.; II miejsce 1,35 mk.; III miejsce 1,05 mk.; miejsce do stania 75 fen. Po biletach zgłaszać się można do skarbniczki komitetu p. Smoczykowej ul. Tarnogórska 11. Upraszamy o jaknajliczniejsze przybycie. Dochód z przedstawienia przeznaczony na zakładanie bibliotek i czytelní.

## Bytomski Komitet Czyt. Ludowych.

Rozbark. Tow. śpiewu »Halka« odbędzie swą przysługą lekcję śpiewu w niedzielę, 5. maja o godz. 1/4 po poł. Udział wszystkich członków i członków jest pożądanym.

Niem. Piekary. W niedzielę, dnia 5. maja o godz. 7 urządza Tow. gimn. »Sokol« na sali domu ludowego (1) teatr amatorski, połączony z występami drużyny i t.d. Odgrane będą: »Ulicznicy warszawski« i »Consilium facultatis«.

Program urozmaicony. O liczne przybycie uprasza Zarząd.

Miechowice. Filia Zjednoczenia Z. P. urządza w niedzielę, dnia 5. maja w Karbie u p. Nowaka teatr amatorski. Odgrane będą: »Machocha« i »Za nic żydowskie swaty«.

Otwarcie kasy o godz. 5, początek o godz. 6 wieczorem.

Siemianowice. Zebranie Tow. gimn. »Sokol« odbędzie się w niedzielę, dnia 5. maja po południu o godz. 4 w lokalu polskich towarzystw przy ul. Bytomskiej nr. 6. O liczny udział uprasza Zarząd.

Siemianowice. Donosi się, że biblioteka będzie teraz otwarta od godz. 2 do 2 1/2 po południu.

Zarząd Koła śpiewu »Kasyno«.

Różdzień. W niedzielę, 5 maja o godz. 5 po południu odbędzie się zebranie Tow. »Kasyno« w lokalu przy ul. Wąłowej nr. 2. Na owym zebraniu będzie wykład. Uprasza się o kompletne i punktualne stawienie się członków. O godz. 4 posiedzenie wydziału tegoż Towarzystwa.

Miejski Janów. Tow. śpiewu »Unitas« urządza w niedzielę, dnia 5 maja o godz. 5 po poł. na sali p. Wachnera w Brzezince wieczorek teatralny. Odgrane będą dwie sztuki: »Wyciecznik«, obrazek z górnośląskiej wioski w 3 aktach ze śpiewami i »Blażek ongiaty«, obrazek z galicyjskiej wioski ze śpiewami i tańcem. W czasie przerwy śpiewy chórowe.

Mikotów. Zapowiedziany na 5. maja r.b. obchód jubileuszowy Tow. śpiewu »Harmonia« w Mikotowie w ten dzień z powodów od nas niezależnych nie odbędzie się.

Zarząd.

Nakładem »Polaka«, spółki wydawn. z ogr. odp. w Katowicach. — Drukiem drukarni »Katolika«, spółki wydawniczej z ogr. odpow. w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Adam Napieralski w Bytomiu.

## Przy wypadkach śmierci

polecam mój bogato zaopatrzony skład  
- trumien drewnianych i metalowych -  
własny wytwórny wóz pogrzebowy.  
Pierwszorzędne złożenie na mary i dekoracya.  
**Bruno Kaluza, zakł. pogrzeb.**  
Tel. 1359 Gliwice, Kronprinzstr. 8. Tel. 1358

## Reumatyzm

każdego rodzaju usuwa-  
ją szybko Kasperka  
nacieranie i tabletki  
(nac. ar. 4,00, tabl. 2,00 m.  
Do nabycia tylko praw-  
dziwe w

Aptecz w Koszęcinie  
(Koszęcin O.-S.)

## Dzielnym murarzy

do szamotów  
poszukuje

**Tow. akc.  
F E R R U M**

Zawodzie  
pod Katowicami